Ner. 261. Sroda 15. Listopada 1854. Rok Gazecie 44.

GAZETA LWOWSKA.

Z Dodatkiem tygodniowym i Dziennikiem urzędowym codziennym, tudzież Rozmaitościami co środy, kosztuje w prenumeracie: Bez poczty: kwartalnie 3 złr. 45 kr., miesięcznie 1 złr. 20 kr. Z pocztą: kwartalnie 4 złr. 30 kr., miesięcznie 1 złr. 35 kr. - Insercya od wiersza w półkolumnie (drukiem garmont) po raz pierwszy 4 kr., następnie po 2 kr. m. k.
Reklamacye są wolne od opłaty pocztowej.

PRZEGLAD.

Monarchya Austryacka. — Anglia. — Francya. — Belgia. — Niemce. — Rosya. — Księsta Naddunajskie. — Turcya. — Z teatru wojny. — Wiadomości handlowe. — Kronika.

MONARCHYA AUSTRYACKA.

Sprawy krajowe.

Lwów, 14. listopada. Wczoraj o godzinie 9tej wieczór wszczął się pożar na Łyczakowie w takzwanym pałacu Kobyłeckich, który po większej części stojąc pusto przeznaczony był pod względem policyjnym do rozwalenia. Przyczyna pożaru potąd jeszcze niewiadowa. A że wiązanie dachu i pokrycie było z drzewa suchego, a nadto w próżnych izbach i komorach tego zabudowania znajdował się skład słomy dla powszechnego szpitalu, przeto płomień buchał tak silnie, że dach przeciwległego kościoła parafialnego (świętego Antoniego) w kilku miejscach się zajął. Ogień zagrażał tem większem jeszcze niebezpieczeństwem, zwłaszcza że nieopodal znajduje się szpital powszechny, wielki szpital wojskowy i szpital filialny w zabudowaniu Miączyńskiego. Ztemwszystkiem jednak pomoc była spieszna i wzorowa; ogień na dachu kościoła ugaszono, a inne budynki przyległe zachowano z wielką oględnością od grożącego im niebezpieczeństwa. — Nasze przyrządy do gaszenia ognia dowiodły swej skuteczności, a do ugaszenia pożaru przyczyniło się dzielnie c. k. wojsko, tudzież c. k. żandarmerya i straż policyjna. Jeden szeregowiec ze straży ogniowej ugodzony ciężko belkiem tlejącym w głowę omal że nie padł ofiarą gorliwości swojej, lecz spiesznym ratunkiem ocucono go z ogłuszenia, a życiu jego nie zagraża żadne już dalsze niebezpieczeństwo.

Wiédeń, 8. listopada. Ces. brezylijskie poselstwo w Wiédniu przyjmuje od artystów w Austryi i Niemczech zamieszkałych rysunki i modele do przyszłego pomnika, który stanąć ma w Rio Janeiro na uczczenie pamięci zmarłego Cesarza Dom Pedra I. Program w tym względzie następujący:

1. Cesarz przedstawiony ma być konno i w tej właśnie chwili, gdy ogłasza niezawisłość Brezylii.
2. Podnóże ozdobione ma być płaskorzeźbą. (Allegorye brezylijskie.)
3. Uskutecznione w tej mierze rysunki lub modele na mały rozmiar przesłane być mają pomienionemu poselstwu w Wiédniu do dnia 1. lutego 1855.
4. Do tych rysunków lub modelów dołączyć należy w osobnej kopercie nazwisko i znak lub monogram, jaki kładzie zwykle artysta na swych rysunkach lub modelach.
5. Za trzy najlepsze rysunki na mały rozmiar lub modele wykonane robotę wypukłą wyznacza się nagrodę od 1000 do 1200 złr., a to oprócz jeszcze tej nagrody, jaką komisya w Rio Janeiro przyzna za wybrany z jej strony rysunek lub model najlepszy.

Rysunki lub modele nie uwzględnione odesłane będą właścicielom na powrót.

Cesarskie poselstwo udzieli zresztą artystom wszelkich objaśnień w tej mierze i zakomunikuje widok placu, na którym posąg konny ma być wzniesiony. *(W. Z.)*

(Stan cholery w Wiédniu.)

Wiédeń, 10. listopada. Według ogłoszonego dziś wykazu cholerycznego zachorowało od czasu wybuchnięcia cholery w Wiédniu w ogóle 4252 osób, 2039 wyzdrowiało a 1366 umarło. Z tych liczbowych dat okazuje się, że statystyczne zestawienie wydane za staraniem fakultetu medycznego niezawiera wykazu odsetek lecz podaje, ile chorych, wyleczonych i umarłych przypada na każde tysiąc tutejszej ludności. *(L. k. a.)*

Anglia.

(Poczta londyńska. — Sprzedaż ujętych okrętów. — Wystawienie nowej milicyi. — Dowóz złota.)

Londyn, 2. listopada. Admiralicya kazała oznajmić Lloydzie, że za 20 dni nastąpi osądzenie czterech zabranych okrętów rosyjskich. Równocześnie ogłoszono licytacyę pięciu okrętów, które dla fałszywych papierów w różnych angielskich portach zatrzymano. Wczoraj przywieziono tu z Memlu nowo zabrany okręt „Fortuna."

Ministeryum wojny wydało do przynależnych władz rozkaz wystawić jeszcze 8 pułków milicyi.

Z Port Philipp zawinął okręt „Frances Henty," i przywiózł 135.504 funt. sztr., a z Hobart Town okręt „Cornhill" 25,000 funt. sztr. Do tego nadeszło z Indyi zachodnich 120.000 funtów sztr.; a zatem wczorajszego dnia nadeszła gotówka 280.500 funtów sztr.

(Składki pieniężne na zasiłek wojskowym w wojnie dotkniętym. — Cesarza Mikołaja dar dla jeńców rosyjskich.)

Londyn, 3. listopada. Na wczorajszym metingu w Manseonhouse, który się odbył pod prezydencyą lorda-majora, zebrali się szefowie najznakomitszych firm kupieckich. Lorda Johna Russell przyjęto z wielkiemi oklaskami; w późniejszej przemowie oświadczył on, że cały kraj uważa wojnę teraźniejszą za sprawiedliwą i konieczną, i że nawet w razie przeciwnym zasługuje męztwo i odwaga wojsk angielskich na to, by o pozostałych wdowach i sierotach wojskowych mieć staranie należyte. Przyjęto też jednomyślnie propozycyę lorda: „a że zgromadzenie obecne uznało z godnem podziwienieniem i wdzięcznością męztwo krajowców w działaniach wojennych na wschodzie, tak na lądzie jak i na morzu." Przemawiało w tym względzie i kilku innych mowców; lecz w takim razie idzie głównie o to, jak składka pieniężna wypadnie. Otóż podpisano na tym metingu przeszło 16.000 ft. szt.; między tem zwierzchności z dzielnicy staromiejskiej 2000 ft.; bank angielski 2000 ft., kilka gild kupieckich 1000 i 500 ft.; bankierowie jak naprzykład Baring Brothers, Barclay i Perkins, Smith Payne i Smith, Glyn i kompania po 500 ft., baron Rothschild równie 500 funt. szt. i td.

Cesarz rosyjski przesłał swoim oficerom i jeńcom wojennym w Lewes 1000 ft sztr. Książę Devonshire darował zaś szeregowcom 250 ft. szt. *(Zeit.)*

(Uzbrojenia. — Kontreadmirał Plumridge przybył. — Napier spodziewany.)

Londyn, 4. listopada. W departamencie wojny i admiralicyi odbywają się na największy rozmiar uzbrojenia. Na uwagę zasługuje, że werbunkową kwotę dla żołnierzy marynarki podwyzszono z trzech funt. sztr. 17 s. na 6 funtów sztr. Do Oryentu odchodzą ciągle posiłki, tak naprzykład dzisiaj odpłynęły na okręcie „Cleopatra" dwa oddziały pułku z Liwerpola, po których odejdą szkockie posiłki z Dundee, a na przyszłą wyprawę Bałtycką ma już rząd w pogotowiu 12.000 piechoty; dywizya ta z początkiem marca będzie w dwójnasób powiększona. Niedawno musztrowano w Kork drugi pułk milicyi Somerset i na zapytanie pułkownika, którzy chcą z nich wstąpić do armii liniowej i ruszyć na wojnę, zgłosili się — wszyscy. Z morza Bałtyckiego zawinęły wczoraj do Spithead następujące okręta: „Prince Regent" o 90, „Monarch" o 84 i „Gorjon" o sześciu działach. Kontradmirał Plumridge znajduje się w Londynie i miał wczoraj audyencyę u admiralicyi. Nawet Sir Charles Napier, który ma być cierpiący, jest tutaj spodziewany, jednak słychać, że przyjedzie tylko dla rozmówienia się z rządem i znowu do Kiel powróci.

Dodatek do *London Gazette* zawiera następującą depeszę lorda Raglan od angielskiego ministra wojny z obozu pod Sebastopolem, z 23. października:

„Od czasu mego ostatniego raportu z dnia 18. b. m. odbywały się oblężnicze działania bez przerwy (depesza ta nie nadeszła do rządu; porucznik Henderson, któremu lord Raglan doręczył depeszę, przybył wprawdzie, jak donosi *Post* do Londynu, ale bez depeszy i nie umiał powiedzieć, jak i gdzie mu zginęła.) — Ponieważ dnia 18. popołudniu francuskie bateryе nie były w stanie rozpocząć na nowo swój ogień, tedy nieprzyjaciel wymierzył prawie wyłącznie swoje działa na angielskie okopy i dawał do nich bardzo silnie ognia aż do wieczora, jednak mogę z przyjemnością donieść, że mniejszą zrobił szkodę w naszych okopach i szeregach, niżeli się spodziewano. — Nazajutrz, zaraz o świcie ponowił jenerał Canrobert nie tylko ogień z naprawionych bateryi, lecz wzmocnił także swój atak ogniem nowych w poprzednim dniu wzniesionych bateryi, które od tego czasu ciągle dawały ognia, tak iż mu się udało posunąć naprzód swe przekopy i równie jak Anglicy, znacznie uszkodzić fortyfikacye; jednakże nie są one jeszcze dotychczas zdobyte i również nie widać znacznego zwolnienia w ogniu nieprzyjacielskim. — Nasz ogień był podobnież nieustający i silny, lecz ponieważ nieprzyjaciel ma do swojej dyspozycyi wielką masę ludzi tudzież zasiłki floty i arsenału, więc był w stanie niastannem natężeniem zrestaurować aż do pewnego stopnia swe reduty, wiele z zburzonych dział zastąpić

w krótkim czasie innemi i odnowić swój ogień z fortów, któreśmy już byli do milczenia przywiedli. — Rzecz naturalna, że łatwość, z jaką nieprzyjaciel naprawia i na nowo uzbraja swe fortyfikacye, opóźnia znacznie postęp atakujących; jakoż nie jestem w stanie oznaczyć Waszej Excelencyi, kiedy będzie można dalsze środki rozpocząć. — Mam zaszczyt przesłać Waszej Excelencyi spis tych, którzy między 18. i 20. włącznie polegli albo też są ranieni. W ostatnim moim liście donosiłem o śmierci szanownego półkownika Hood z gwardyi grenadyerów. Odtąd nie poległ żaden oficer; ale major Edward książę Sasko-Wajmarski został dnia 19. lekko raniony. Jego książęca Mość żądał jednak tak długo pozostać w przekopach, aż pokąd w zwyczajnej godzinie nie zluzowano oddziału, do którego należy i stoi teraz znowu na swojem stanowisku. — Kapitan lord Dunkelie z gwardyi Coldstream dostał się wczoraj rano przed przekopami w niewolę. — Okrętowe bateryе na lądzie dawały bez ustanku ognia i z ubolewaniem muszę donieść o śmierci dwóch walecznych oficerów floty, to jest szanownego porucznika Ruthwen, który umarł na odniesione rany i porucznike Greathed z wojennego okrętu „Britannia." Obydwaj powszechnie są żałowani. Ten ostatni otrzymał śmiertelną ranę w chwili, gdy ustawiał działo i z takiem męstwem pełnił swą powinność przy bateryach, że, jak się wyraża jenerał brygady Eyre, mający wówczas dowództwo nad przekopami, powszechne podziwienie obudzał. Znaczny orszak Rosyan pojawił się przed dwoma dniami w okolicy Bałakławy, lecz się znowu oddalił i niepokazał się już na naszym froncie. — Mam powód sądzić, że książę Menżykow nie jest w Sebastopolu. Miał się udać na czoło armii, stojącej, jak mówią na równinach w południowej stronie Bakczy-Seraju. — Admirał Kornilew, szef sztabu i tymczasowy komendant Sebastopola miał onegdaj umrzeć na odniesione rany. — „Mam zaszczyt i t. d."

Dziennik *London Gazetta* zawiera następnie depeszę wiceadmirała Dundas:

„Na pokładzie okrętu „Britannia," na wysokości rzeki Kacza, dnia 23. października. Sir, proszę Pana oznajmić lordom admiralicyi, 1. że od czasu mego listu z dnia 18. b. m. bateryе oblężnicze dawały ciągle ognia przeciw fortom rosyjskim, które jak się zdaje mocno ucierpiały i zwolniał ogień Rosyan, chociaż zawsze jeszcze jest dzielny. 2. Okrętowa brygada na lądzie pełni dobrą posługę i poniosła po dzień 20. stratę w 12 poległych, a 53 rannych, jak okazuje spis załączony. Na żądanie lorda Raglana wzmocniłem ją 410 oficerami i majtkami, a lorda Johna Hay na okręcie „Wasp" oddałem pod rozkazy kapitana Lushington. 3. Kapitan Brock w Eupatoryi utrzymał swą pozycyę, chociaż był zagrożony działami i atakowany masą ciężkiej kawaleryi; sprowadziliśmy ztamtąd wielkie zasoby, ale ponieważ Rosyanie palą wszystkie włości, więc sądzę, że dostawy ztamtąd później nie będą liczne. 4. Od czasu akcyi dnia 17. pracował nieprzyjaciel nieustannie nad naprawianiem swych bateryi i wzniesieniem nowych szańców na północnej stronie portu, które panują nad przystępem wodą i lądem. 5. Okręta „Albion" i „Arethusa" odesłałem dla naprawienia do Konstantynopola; inne statki ponaprawiały swoje maszty i są gotowe do boju. 6. Przybyły okręta „Lynx," „Spinx," „Stromboli" i „Viper." 7. Powietrze dotychczas było bardzo pomyślne, a załogi okrętowe są w ogóle zdrowe. 8. Angielska i francuska dywizya parowa stoi w odnodze Odessy i stara się przeszkodzić wszelkiej komunikacyi z Krymem. Mam zaszczyt i t. d."

(Szczegóły podczas bombardowania Sebastopola.)

Z korespondencyi do dzienników „Chronicle" i „Flotte" wyjmujemy kilka ciekawych szczegółów o ataku ze strony morza dnia 17. października: Rozpoczęła się już więc wielka rozprawa, — pisze sprawozdawca, — lecz jak się to skończy, niepodobna naprzód przewidzieć. Mury granitowe Sebastopola nie zapadły się wprawdzie od strzałów z naszych zamków drewnianych w pył i drobne gruzy — jak to spodziewali się niektórzy, ale jednak wyglądały wieczór daleko już inaczej niż z rana. Nieprzyjaciel strzelał bardzo gęsto rozpalonemi kulami. Po dwugodzinnej walce w odległości tylko 700 jardów zajął się okręt „Albion" w dwóch miejscach, i tylko z wielkim trudem zdołano go wyholować z miejsca niebezpiecznego. Główny maszt jego znacznie ucierpiał. Dwie bomb pękło w kajucie przeznaczonej dla rannych, a lekarz i magazynier odnieśli rany. Jedna bomba roztrzaskała się po-nad działem i zabiła wszystkich przy tem dziale artylerzystów. Na okręcie „Retribution" ustrzelono maszt główny aż do pnia, a „Firebrand" oprócz masztu tylnego stracił wszystkie reje i żagle. Również okręta „Arethusa" i „Queen" musiano o tym samym czasie jak i „Albion" wycofać holownikiem z ognia. Ucierpiał też mocno i „Sanspareil". W ogóle wszakże nie uszkodzono zbyt floty naszej, i jak się zdaje, mogłaby natychmiast stanąć do nowej walki. Francuzi strzelali przedziwnie — grzmotem równym i nieustającym — lecz podobno z odległości zbyt wielkiej i jak sądzą, o blisko 1400 jardów od warowni Alexandryjskiej; okręt wszakże „Napoleon" i paropływy śrubowe podpływały nierównie bliżej. Odległość naszych żaglowych okrętów liniowych (z wyjątkiem „Albionu") wynosiła około 1200 jardów. Wszyscy podziwiali dzielność admirała Lyons, który raz podpłynąwszy zwolna pod warownię najeżoną działami stanął na kotwicy i nie prędzej z miejsca się ruszył, aż pokąd wszyskie jej działa nieumilkły. Wszystkie prawie działa najwyższych w warowni konstantynowskiej bateryi zdemontowano, dolne zaś bateryе mniej podobno ucierpiały, gdyż się aż do ostatniej chwili odstrzeliwały. Zwrócić też należy uwagę i na to, żeśmy pod wielce niekorzystnemi dla nas warunkami przystąpili do walki. — Wszyscy żołnierze okrętowi znajdowali się na lądzie, a każdemu okrętowi ubyło po 100 najdzielniejszych majtków, a oprócz tego także wielu kapitanów od artyleryi i poruczników (porucznicy zwłaszcza byli prawie wszyscy na lądzie), tak że z niektórych dział strzelali ludzie nieoswojeni z sobą w służbie podobnej. *(Zeit.)*

Francya.

(Kondelencya Jej Mości królowej angielskiej dla Pani St. Arnaud.)

Paryż, 7. listopada. Minister spraw zewnętrznych otrzymał od hrabi Walewskiego francuskiego posła w Londynie, następującą w *Monitorze* zamieszczoną depeszę:

Londyn, 27. października 1854.

Mości Ministrze! Jej Mość królowa Wiktorya, której właśnie miałem zaszczyt złożyć moje uszanowanie, wyraziła mi swój wielki żal z powodu śmierci marszałka St. Arnaud. Jej król. Mość prosiła mnie oznajmić Marszałkowej St. Arnaud szczery udział w sprawiedliwym jej smutku. Pozwalam sobie, Mości Ministrze prosić Go o przesłanie Marszałkowej St. Arnaud tego poselstwa, które mi poleciła Jej Mość królowa. Przyjmij Pan i t. d.

Walewski.

(Sprawa p. Soulé'go opowiedziana w Monitorze.)

Paryż, 8. listopada. *Monitor* zawiera następujące oświadczenie: „Kilka dzienników zagranicznych donosiło o zdarzeniu z p. Soulé, posłem Stanów zjednoczonych w Hiszpanii, według niedokładnych i niesprawdzonych informacyi. Niemal rok temu zwróciły szczególne wypadki, głośne nawet po-za Madrytem — uwagę rządu cesarskiego na osobę tego dyplomaty. Odtąd objechał p. Soulé część Francyi i przebywał tak w Paryżu, jak i w innych miastach Francyi południowej. Minister spraw wewnętrznych postanowił więc ze względu na porządek publiczny, że na przyszłość nie mogą się odbywać takie podróże bez jego wiadomości, i przesłano też urzędom pogranicznym rozkaz tej treści, jako bez uprzedniego uwiadomienia rządu nie wolno p. Soulée'mu stawać na ziemi cesarstwa. Po wylądowaniu p. Soulé'go w Kalecie dnia 24. października zawiadomił go wyznaczony do przezierania paszportów komisarz policyjny w sposób najgrzeczniejszy z otrzymanemi w tym względzie instrukcyami, i upraszał go o wstrzymanie się nieco z dalszą podróżą, gdyż mu wypada donieść wprzód o tem do Paryża. P. Soulé nie chciał na to przystać, i tegoż jeszcze dnia odjechał z powrotem do Londynu. Mimo to jednak przesłał minister spraw wewnętrznych zwierzchnościom w Kalecie stanowcze w drodze telegraficznej instrukcye tej treści, że jeźli p. Soulé myśli przebywać we Francyi, tedy nie może mu to być żadną miarą dozwolonem, lecz jeźli chce tylko przejeżdżać krajem naszym dla udania się na swoje stanowisko w Madrycie, to w takim razie należy widymować mu paszport do tej podróży. Droga więc do Hiszpanii była posłowi Stanów zjednoczonych otwarta, i tylko pobyt mu wzbroniony, a to na zasadzie władzy nieograniczonej prawem rządowi w obec obcych bez żadnego wyjątku przyznanej, i przeciw czemu powstawać zresztą nie można. Dzienniki, które donosiły o tym rzetelnie od nas wyjaśnionym wypadku, opisały go błędnie i całkiem sprzecznie z prawdziwą istotą rzeczy. Raz bowiem utrzymywano, jakoby rząd cofnąć miał dawniejsze w tej mierze rozkazy swoje, to znów upewniano, że środki przeciw p. Soulé'mu powzięte dały powód do nader cierpkich oświadczeń ministrowi spraw wewnętrznych ze strony posła Stanów zjednoczonych w Paryżu, i odwrotnie. Rząd wszakże nie zmienił w niczem swoich rozkazów, jakie pod względem wykonania prawowicie przysłużającej mu władzy dały się łatwo pogodzić z publicznym p. Sulé'go charakterem. Co zaś do reklamacyi wniesionych może od p. Mason'a i danych mu na nie odpowiedzi, tedy tak jedne jak i drugie nieubliżają zapewne przyzwoitości — jakiej poseł Stanów zjednoczonych tak dobrze jak i każdy inny przestrzega — i nie nadwerężyły też w niczem przyjaźnych stosunków istniejących między rządem cesarskim i gabinetem w Washingtonie." *(Zeit.)*

Belgia.

(Otwarcie izb i mowa od tronu.)

Bruksela, 7. listopada. Król odbywszy poprzód przegląd nad częścią gwardyi miejskiej, rozstawionej przy pałacu narodowym, zagaił dziś sesyę izb na rok 1854—55 mową od tronu, z której główniejsze podajemy ustępy.

Mości Panowie! W obec wojny, która dotknęła część Europy, czuje Belgia mocniej niż kiedykolwiek wartość neutralności, która wzmacnia zaufanie i sympatye wszystkich mocarstw. W samej rzeczy wszystkie mocarstwa nie przestają nam dawać dowodów swego poważania i dobrej chęci. W tem poniekąd uprzywilejowanem stanowisku oddaje się Belgia z pewnością pracom pokoju.

Teraźniejszy handel nasz w ogóle powiększa się. Zawarty z Meksykiem traktat uwolni nadal naszą banderę od upodatkowania przepisanego w akcie żeglugi tego kraju, nada nowy popęd naszym stosunkom do jednej z najznaczniejszych targowic zamorskich. Będziecie Mości Panowie rozpoznawać konwencyę, której zamiarem jest zabezpieczyć artystowską i literacką własność między Belgią i Anglią, a zniżeniem taryfy polepszyć położenie naszego księgarskiego handlu na najważniejszych jego targowicach.

Armia przejęta powołaniem oddaje się zupełnie obowiązkom swoim. Równie jak gwardya obywatelska godna jest staranności i zaufania kraju. Jedna i druga są połączone tą samą myślą porządku i przywiązania do niepodległości narodowej. Ta niepodległość, Mości Panowie, wzmocniła się i możemy bez niespokojności poglądać w

przyszłość. Wszelako zadanie władzy państwa ma niewymowne trudności; znajdują się one najszczególniej w teraźniejszem położeniu. Będziecie mieć na nie wzgląd Mości Panowie, patryotyzm Wasz ręczy mi za to, i z zaufaniem żądam od Was dla mego rządu życzliwego i silnego przyczynienia się.

Gdy Król opuścił pałac narodowy, ukończył przegląd gwardyi obywatelskiej i korpusu armii, które z tego powodu były ściągnięte, a potem przed nim i przed księciem defilowały. Po posiedzeniu królewskiem udał się senat do zwyczajnej sali posiedzeń i przystąpił do mianowania swego przyłożonego; prezydentem obrano księcia de Ligne, a wiceprezydentami panów de Renesse i d'Omalius-d'Halloy. Pozatem członkami komisyi do adresu mianowano dwóch wiceprezydentów, tudzież panów Deliafaille i d'Anethan. Izba reprezentantów pozostała po królewskiem posiedzeniu jeszcze kilka minut zgromadzona dla zasiągnienia doniesień o protokole ostatnich wyborów. Mianowanie komisyi do rozpoznania pełnomocnictw odłożono na jutro.

(K. Z.)

Niemce.

(Depesza c. k. gabinetu austr. hr. Esterhazego ambasadora w nadzwyczajnej misyi w Berlinie.)

Berlin, 8go listopada. Depesza c. k. gabinetu datowana z Wiednia 23. października do cesarskiego ambasadora w nadzwyczajnej misyi w Berlinie hrabiego G. Esterhazy, zawierającą odpowiedź na pruską depeszę z dnia 13. października, jest według Gazety powszechnej następująca:

„Gabinet królewski odpowiedział tylko naszemu życzeniu biorąc pod rozwagę nasza deklaracyę z dnia 1. b. m. jak to wspomina w swej depeszy z dnia 13. października. Mogliśmy dać powód do takiego rozpoznania z zupełnem zaspokojeniem, że rezultaty, jakkolwiek może w następstwach swych ważne dla stron interesowanych, jednak z pewnością nie będą zdolne przypisać naszemu postępowaniu przyczynę secysyi, którą zaledwie uważać możemy za możliwą. Zawsze dalecy byliśmy od tego, byśmy w jakikolwiek sposób ograniczać chcieli prawo samodzielności Prus w obec czynności, któreśmy z naszej strony samodzielnie przedsięwzięli; ale już w traktacie kwietniowym, równie jak w układach, które go poprzedzały, zastrzegliśmy sobie, przewidując praktycznne potrzeby naszego położenia, wolność przedsiębrania niezawisłych kroków, i zawierania w miarę potrzeby umów, jak dalece by się niesprzeciwiały zasadom traktatu. Dla czegoż więc gabinet pruski tak nieustannie w to godzi, żeśmy, gdy do tego były powody, działali niezawiśle? Dla czego się niezapyta, czyliśmy kiedy inaczej postępowali jak w najściślejszej konsekwencyi według zasad traktatu i ażeby zabezpieczyć jego cele? Traktat z Portą był koniecznym wstępnym warunkiem przeprowadzenia artykułu dodatkowego z dnia 20. kwietnia; nasze teraźniejsze stanowisko w księztwach naddunajskich jest naturalnym jego skutkiem. Przy zawarciu przymierza odpornego i zaczepnego nieżądały Prusy, byśmy niedziałali wspólnie z przeciwnikami Rosyi na wypadek gdyby Rosya się niezdecydowała ustąpić dobrowolnie; musiały przewidywać, że to nienastąpi. W takim razie niebyłoby utrzymanie niemieckich interesów wyłącznym celem działań w księztwach naddunajskich. Dla czegoż nam gabinet pruski teraz stawia ten niemożebny warunek? Jeżeli w ogóle wyrazić mamy wrażenie jakie na nas zrobiły ostatnie deklaracye Prus, tedy zaiste — powiadamy to z szczerą otuchą — nie leży wina w różnicy głównych zasad ani w niedającej się pogodzić różnicy w pojmowaniu wzajemnych praw i zobowiązań, jeżeli nasze wyjaśnienia niewydały się Dworowi berlińskiemu zupełnie odpowiedne jego zapatrywaniu się na tę sprawę. Tylko rzeczywiste stosunki przedstawiają się inaczej rządowi pruskiemu aniżeli naszemu, i właśnie dlatego możemy mieć nadzieję, że stopniowo postępujący rozwój tych stosunków pociągnie za sobą przywrócenie zupełnego i żadnym dalszym wątpliwościom niepodlegającego porozumienia między nami a mocarstwom sprzymierzonem. Królewsko-pruski gabinet zdaje się przypisywać odwrotowi armii rosyjskiej z księztw naddunajskich znaczenie polityczne, którego niemożemy uznawać w kroku czysto wojskowym; w deklaracyi Rosyi, że się ograniczy na obronie, upatruje gabinet pruski zabezpieczenie, którego my z naszej strony wcale niewidzimy; nieznajduje powodu do obawy w wystawieniu głównej rosyjskiej siły zbrojnej w Polsce, a nam wydaje się ten krok groźbą przeciw Austryi. Każdy dzień wyświeca jaśniej sytuacyę, która z każdym dniem staje się poważniejszą; niepozostaje nam przeto nic innego jak wyrazić nasze zaufanie w dane nam świeżo zapewnienie, że Jego Królewska Mość zupełnie przejęty jest obowiązkami, jakie na Niego wkłada staranność o zabezpieczenie Niemiec na Wschodzie i w obec wszelkich ewentualności. Na wspólne działanie Austryi i Prus na sejmie związkowym, kładziemy dziś jeszcze, jakeśmy to od dawna czynili, największą wagę. Z troskliwością i wytrwałością usiłowaliśmy, trzymać się drogi, która uznawszy za słuszną, obrać musiały Prusy i wszyscy nasi sprzymierzeni. W sprawie holsztyńskiej, do której się odnosi gabinet królewski, niedozwalały powszechne wstrząśnienia Prusom zachowywać to postępowanie; z końca tej sprawy można tylko wnosić o niepowetowanej wartości jaką dla całych Niemiec ma jedność Austryi i Prus. W tym składzie rzeczy możemy Waszej Excelencyi jeszcze i teraz poruczyć zadanie, dążyć do zupełnie zgodnego postępowania reprezentantów obydwóch mocarstw przy sejmie związkowym. Wychodząc z tego zdania przesełamy panu w kopii ewentualną instrukcyę, któráśmy skreślili dla cesarskiego prezydyalnego posła związkowego, i upoważniamy Pana zakomunikować ją baronowi Manteuffel z tą uwagą, że nieprędzej zamyślamy z niej zrobić użytek, aż król. pruski gabinet wyjawi nam swe zdanie o jej treści. Chciej Wasza Excelencya doręczyć kopię niniejszej depeszy prezydentowi rady ministrów. Przyjm Pan i t. d.

(Abbl. W. Z.)

Rosya.

(Zaszczyty przyznane marszałkom szlachty.)

Petersburg, 28. października. Wiadomo, że Cesarz Jego Mość zaszczycił szlachtę gubernii Petersburskiej i Moskiewskiej własnoręcznym dziękczynnym listem za ofiarowane na potrzeby wojny dobrowolne składki. Oceniając zasługi, jakie położyli marszałkowie szlachty tych prowincyi przez zachęcenie do namienionych ofiar patryotycznych, zaszczycono pod dniem 20. października, mianowicie radzców stanu Potemkina i Czertkowa osobnym, uprzejmym listem własnoręcznym i mianowano kawalerami orderu Włodzimirza drugiej klasy.

Księstwa Naddunajskie.

(Rozporządzenie porozumiewać się z c. k. komendantem. — Pogłoska o zmianach w posiadłości dóbr klasztornych.)

Gazeta Wiedeńska z 8. listopada pisze: Wiadomości z Jas donoszą, że departament spraw wewnętrznych stosownie do uchwały rady administracyjnej wydał w Gałaczu dekret, według którego nie tylko władza naczelna, lecz także policyjne władze innych miast w dystrykcie mają działać zawsze w porozumieniu z c. k. komendantem we wszystkiem, co się tyczy wojskowych spraw w ogóle, n. p. dobrego porządku i uchylania przeszkód, które się temu sprzeciwiają. — Mówią tutaj powszechnie o mającym wyjść Sułtańskim firmanie, według którego klasztorne dobra w tych księztwach mają być zabrane na rzecz publicznych kas w kraju. Na uzasadnienie tego rozporządzenia przytaczają, że przychody z tych dóbr nie bywają obracane według przepisów dokumentu fundacyi, a mianowicie że znaczne sumy wydano na wspieranie greckiego powstania i na uzbrojenie korpusu ochotników dla rosyjskiego wojska. Domyślają się, że Sułtański rząd stara się uzyskać na to przyzwolenie patryarchy w Konstantynopolu. Zysk dla publicznego skarbu byłby bardzo znaczny, gdyż wymienione dochody dla samych Multan wynoszą rocznie około 300.000 dukatów. Zdaje się, że jest zamiarem, uzyskane przeto zasiłki obrócić na wzmocnienie milicyi w księztwach naddunajskich.

Turcya.

(Said Basza miał ogłosić Alexandryę wolnym portem.)

„Litogr. koresp. austr.“ z dnia 10. listopada pisze: Na Bajrut nadeszły pod dniem 17. z m. doniesienia, że Said Basza ogłosił Alexandryę wolnym portem. Gazeta zaś Tryestyńska zawiera listy z Alexandryi z dnia 19. z. m., w których żadnej niema wzmianki o tem ogłoszeniu. Na każdy więc sposób potrzebuje powyższa wiadomość potwierdzenia.

Ze Smyrny donoszą z dnia 1. b. m., że jeden egipski okręt transportowy zaginął i zapewne musiał zatonąć.

Z teatru wojny.

(Raport księcia Menżykowa o ataku jenerała Liprandi.)

Wiedeń, 10. listopada. O ataku jenerała Liprandi z d. 25. października donoszą dzienniki Petersburskie z d. 2. listopada co następuje:

Właśnie otrzymał Jego Mość Cesarz następujący raport księcia Menżykowa ddtto. 25. października: Dnia dzisiejszego rozpoczęliśmy nasze zaczepne działania przeciw oblegającym, które zupełny skutek uwieńczył. Jenerałowi-lejtnantowi Liprandi polecono uderzyć powierzoną mu dywizyą na osobny, obwarowany obóz nieprzyjacielski, który pokrywa drogę z Sebastopola do Bałakławy. Polecenie to wykonał dzisiaj zrana bardzo świetnie. W ręku naszem znajdują się teraz cztery reduty, na których zabrano 11 dział. Główną redutę nieprzyjaciela, bronioną przez Turków, zdobył szturmem Azowski pułk piechoty pod osobistą komendą jenerała-majora Stemjakina, tudzież komendanta pułku pułkownika Krüdener, który się w tej sprawie odznaczył. Przeciw oddziałowi naszemu działała także kawalerya angielska, która pod rozkazami lorda Cardigan uderzyła gwałtownie na brygadę huzarów 6. dywizyi artyleryi, ale zaatakowana z boku przez dwie dywizye pułku ułanów, odparta została pod krzyżowy ogień kartaczowy dział 12. i 16. dywizyi piechoty i poniosła znaczną stratę. Pierwszą brygadę 16. dywizyi pod osobistem dowództwem jenerała-majora Żabokrzyckiego posunięto naprzód, by przeszkodzić nieprzyjacielowi obejść oddział jenerała Liprandi. Równocześnie z atakiem na naszych huzarów, natarła angielska jazda także na trzecią ciężką bateryę Dońską, przy której poległo kilku kanonierów. Strata naszej piechoty w tej przeprawie wynosi w poległych i rannych około 300 ludzi. Straty kawaleryi i artyleryi nie można także dokładnie obliczyć. Komendant pułku huzarów Jego cesarzew. Mości księcia Mikołaja Maxymilianowicza jenerał-major Chalecki ranny pałaszem w ucho i ramię. Stratę nieprzyjaciela trudno dokładnie oznaczyć. W niewolę wzięliśmy blisko 60 Anglików, a między nimi 1 oficera sztabowego i 2 wyższych oficerów.

Z odebranych nieprzyjacielowi czterech redut będą dwie tej nocy zerwane, obydwie zaś inne jeszcze więcej obwarowane, by tę pozycyę utrzymać, zkąd można działać przeciw wsi Kadykoi, którędy prowadzi droga z nieprzyjacielskiego obozu do Bałakławy.

Artylerya forteczna w Sebastopolu odpowiadała dzisiaj żwawo na ogień bateryi oblężniczych, ale jej bomby i rakiety zapaliły przypadkiem na przedmieściu artyleryjskiem blisko 40 domków lub mazanek. — Ten raport tymczasowy z zebranemi w miejscu wiadomościami przesyłam W. ces. Mości przez mego adjutanta kapitana-porucznika barona Willebrand, który się znajdował przy jenerale-lejtnancie Liprandi. — Nakoniec mam to szczęście donieść, że ośmieliłem się wszystkim wojskom, które wzięły zaszczytny udział w dzisiejszej przeprawie, podziękować na placu boju w imieniu Waszje ces. Mości. *(W. Z.)*

(Doniesienia z Odessy i z Krymu z raportów rosyjskich.)

Wiédeń, 11. listopada. Z Odessy z d. 31. października piszą: Pod Odessą krążę dwa parostatki nieprzyjacielskie; wczoraj widziano ich cztery. — Powietrze bardzo burzliwe. W nocy z dnia 28. na 29. spostrzeżono trzęsienie ziemi, a gwałtowny uragan srożył się przez całą noc i dnia następnego.

O wypadkach z 26. i 27. b. m. (14go i 15go) słychać w Odessie co następuje:

Rosyanie wziąwszy cztery reduty pod Inkermanem, zależało księciu Menżykowi na tem, utrzymać się w posiadaniu tej ważnej pozycyi; z drugiej zaś strony musiał także przewidywać, że sprzymierzeni dołożą wszelkich usiłowań, by ją nanowo opanować. Dywizya Liprandi otrzymała przeto rozkaz rozpocząć niezwłocznie roboty ziemne i obwarować zdobyte reduty. Chcąc jednak zapobiedz, by sprzymierzeni nie przeszkadzali tym robotom, kazał książę Menżykow dnia 14. (26.) zrobić załodze Sebastopola wycieczkę na armię oblężniczą — i zamiar ten powiódł się zupełnie; bo sprzymierzeni przyjęli walkę przed Sebastopolem, a jenerał Liprandi zyskał na czasie, by ukończyć roboty szańcowe. — Dnia 15. (27.) października kazali sprzymierzeni uderzyć na reduty — ale szturm nie powiódł się, a szturmujących — tak pisze urzędowy raport rosyjski — odparto z pozostawieniem 400 poległych, 150 jeńców i dwóch dział. Bombardowanie od strony morza ma trwać bez przerwy. *(W. Z.)*

Wiadomości handlowe.

(Ceny targowe w obwodzie Sanockim.)

Sanok, 8. listopada. Według doniesień handlowych płacono od 16. do 31. października na targach w Sanoku, Dobromilu, Rymanowie i Dynowie za korzec pszenicy 13r.44k.—14r.24k.—13r.—13r. 24k.; żyta 10r.36k.—12r.24k.—10r.24k.—12r.42k.; jęczmienia 0—8r.48k.—7r.36k.—8r.24k.; owsa 6r.4k.—10r.— 6r.24k.— 7r.24k.; hreczki w Dobromilu 12r.; kartofli w Dynowie 4r. Za cetnar siana —0—1r.8k.—0—1r.12k. Sąg drzewa twardego sprzedawano po 4r.30k. —5r.—0— 6r.—5r., miękkiego po 3r.24k.—4r.12k.—4r.48k.—3r. Funt mięsa wołowego kosztował 5k.—4k.—4k.—5k. i garniec okowity 2r.22k.—2r.30k.—2r.—2r.6k. mon. konw.

Kurs lwowski.

Dnia 14. listopada.		gotówką		towarem	
		złr.	kr.	złr.	kr.
Dukat holenderski	mon. konw.	5	47	5	51
Dukat cesarski	„ „	5	53	5	56
Półimperyał zł. rosyjski	„ „	10	8	10	11
Rubel srebrny rosyjski	„ „	1	57	1	58
Talar pruski	„ „	1	51	1	53
Polski kurant i pięciozłotówka . .	„ „	1	25	1	26
Galicyj. listy zastawne za 100 zr. bez kuponów		85	45	86	[illegible]5
Galicyjskie Obligacye indem. bez kuponów . .		74	—	74	20

Kurs listów zastawnych w gal. stan. Instytucie kredytowym.

Dnia 14. listopada 1854.		złr.	kr.
Kupiono prócz kuponów 100 po	m. k.	—	—
Przedano „ „ 100 po	„ „	—	—
Dawano „ „ za 100	„ „	—	—
Żądano „ „ za 100	„ „	—	—

Telegrafowany wiédeński kurs papierów i weksli.

Dnia 14. listopada.

Obligacye długu państwa 5% $83^3/_{16}$; $4^1/_2$ % $72^3/_4$; 4% —; 4% z r. 1850 —; wylosowane 3% —; $2^1/_2$% —. Losy z r. 1834 —; z. r. 1839 —. Wiéd. miejsko bank. —. Akcye bank. —. Akcye kolei półn. $1772^1/_2$. Glognickiej kolei żelaznej —. Odenburgskie —. Budwejskie —. Dunajskiej żeglugi parowej 534. Lloyd 550. Galic. l. z. w Wiédniu —. Akcye niższo-austr. Towarzystwa eskomptowego á 500 złr. 470 złr.

Amsterdam l. 2. m. —. Augsburg $125^1/_2$ l. 3. m. Genua — l. 2. m. Frankfurt $123^7/_8$ l. 2. m. Hamburg $91^1/_2$ l. 2. m. Liwurna — l. 2. m. Londyn 12.3 l. 3. l. m. Medyolan $122^3/_8$. Marsylia —. Paryż $144^1/_2$. Bukareszt —. Konstantynopol —. Agio duk. ces. —. Pożyczka z roku 1851 5% lit. A.. — lit. B. —. Lomb. —. Oblig. indemn. $74^1/_2$ Pożyczka z roku 1854 $97^1/_2$.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 14. listopada.

Hr. Lanckoroński Stanisław, z Cieszanowa. — PP. Rylski Henryk, z Dłużniowa. — Majewski Stanisław, z Rakszawy. — Czermiński Stanisław, z Brzeżan. — Jarosławski Grzegorz, z Postumytów. — Jaroszyński Nereusz, z Malawy dólnej.

Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 14. listopada.

PP. Szlachtowski Stanisław, c. k. radca finans., do Nagorzan. — Wysogórski Karol, do Tarnopola. — Dybowski Jan, do Sokolnik.

Spostrzezenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 14. listopada.

Pora	Barometr w mierze parys. sprowadzony do 0° Reaum.	Stopień ciepła według Reaum.	Średni stan temperatury do g. 6 zr.	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
	" ''' ''''				
6 god. zrana	27 6 3	— 6°	— 2°	półn.-zach. 0	pogoda
2 god. pop.	27 7 2	— 2°	— 6°	„	pochmurno
10 god. wie.	27 7·5	— 3,5°		zachodni 0	zawierzucha

T E A T R.

Dziś: Przedstawienie niem.: **„Die Einquartirung“** i **„Der Freiherr als Wildschütz.“**

W piątek: 17. listopada 1854 (po raz pierwszy): komedya w 3 aktach. (Dzieło pośmiertelne P. H. de Balzac tłumaczył i nadesłał z Paryża P. E. Kalinko) p. n.:

„Mercadet *czyli:* **Oblężenie bankruta.“**

O s o b y:

Mercadet . . . . JP. Linkowski.
Pani Mercadet jego żona . . . . JPani Eker.
Julia ich córka . . . . JPanna Kasprzycka.
Minard, komisarz Mercadeta . . . . JP. Wilkoszewski.
Verdelin } przyjaciele Mercadeta . . JP. Reymers.
Mirecourt } . . JP. Szturm.
Goulard } . . . . JP. Ulrych.
Pierquin } wierzyciele . . . . JP. Wisłocki.
Violette } . . . . . JP. Hennig.
Pan de la Brive . . . . JP. Kaliciński.
Jan służący } . . JP. Lauvernay.
Kasia kucharka } w domu Mercadeta . JPanna Targowska.
Teresa pokojówka } . . JPani Krzyżanowska.

(Scena w domu Mercadeta.)

Program części muzykalnej:

Na otwarcie widowiska: Uwertura Aubera: Koń spiżowy.
Po akcie 1. Drugie sławiańskie Potporuri P. Zimmermann.
„ 2. Mazur P. Szwejkowskiego.

W sobotę: przedst. niem. na korzyść JPana Adolfa Hommel: **„Wallenstein's Lager“** potem: **„Der preusische Landwehrsmann und die französische Bäuerin.“** nakoniec: **„Der Wiener in Berlin.“**

K R O N I K A.

W nocy z 4. na 5. b. m. w Narajowie ob. Brzeżańskiem znaleziono dwoje ludzi Leibę i żonę jego Rachel Kupferschmied, zamordowanych pałką. Mieszkali w odosobnionym domku na ustroniu i mimo ścisłego poszukiwania niedośledzono jeszcze zbrodniarza.

W teatrze nadwornym w Wiédniu odegrano 7. b. m. dwie nowych komedyi przełożonych z franc.: „Moja gwiazda“ przez Scribe'go i „Mały romansik“ przez pp. Barriere i Decourcelles. „Mon étoile“ przyjęto już w Paryżu z wielkiem upodobaniem, a później z niemniejszem i na scenach niemieckich. Podstarzały Scribe pisze z takim jeszcze dowcipem, jak i za młodszych lat swoich, chociaż dawno już posiwiał i więcej sztuk teatralnych napisał, niż jest dni w roku. — Umie wzbudzić i aż do końca utrzymać ciekawość widzów i tak samo powiodło mu się i w komedyi wspomnionej — jak o tem piszą dzienniki wiédeńskie. — Prawda i to — dodaje jeden z nich, że i artyści dramatyczni przyłożyli się grą wyśmienitą do podniesienia i dobrego powodzenia tej sztuki.

— Burmistrz z Montfaucon wydając temi dniami córkę swoją za mąż, sprawił wesele przypominające czasy średniowieczne. Zaprosił 400 osób, a na godach tych zjedzono: Dwa woły, wieprzów karmnych cztery, 80 kuropatw, 150 sztuk drobiu domowego, 20 zajęcy, 8 jagniąt. Wina było dwanaście gatunków. Korowaj czyli kołacz weselny był wielkości kamienia młyńskiego i wyszło nań przeszło 120 funtów masła i cukru.

— Dnia 30. października r. b. ukończono w Berlinie wielce zawikłany proces, wytoczony cukiernikowi Brandt'owi i jego współwinnym o systematyczne krzywoprzysięztwo. Przysięgłym przedłożono 66 zapytań, na które taki wyrok wydali: Brandt dopuścił się 18 razy krzywoprzysięztwa, stolarz Nehls 14, majster stolarski Kerl 7, piekarz Krause raz 1. Skazano więc wszystkich czterech na karę więzienia: Brandt odsiedzieć ma lat 15, Nehls 12, Kerl 7 a Krause 2. Innych trzech obżałowanych uwolniono od oskarżenia.

Przy dzisiejszej Gazecie Nr. 46. Rozmaitości.

Główny Redaktor *M. Szrzeniawa Sartyni.*

Z c. k. galic. drukarni rządowej.